Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 10 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Panny Marji Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. **№ 2.**

Częstochowa, wtorek dnia 17-go marca 1931 roku.

O wygląd miasta.

Do rzędu reprezentacyjnych miast Rzeczypospolitej Polskiej należy też nasza Częstochowa, jeżeli zaś przybysz z innego kraju lub nawet Polak z innej dzielnicy chce zobaczyć żywy folklor ze wszystkich zakątków Ojczyzny naszej, napewno nie znajdzie go nigdzie tak silnie zastąpionego, jak właśnie w Częstochowie. Tu bowiem, zwłaszcza wśród lata, w okresie odpustów na Jasnej Górze, prastare mury tej świątyni i całe miasto z przedmieściami — goszczą setki tysięcy ludu naszego, który w olbrzymiej większości nosi odwieczne, historyczne stroje ludowe, hołdując niezłomnie prawiekowym tradycjom.

Jasna Góra z Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej ściąga corocznie tłumy nietylko ludu polskiego, nietylko mieszczaństwa, inteligencji, ale także bardzo licznych obcokrajowców, a nawet inowierców i obcoplemieńców, którym nie obce jest imię Częstochowy, a którzy, zwiedzając większe ośrodki Polski ze stolicą na czele, bardzo chętnie wstępują do naszego miasta.

Częstochowa jest więc w całem znaczeniu miastem reprezentacyjnem, z wyżej właśnie wymienionych wględów zajmującem naczelne miejsce w szeregu reprezentacyjnych ośrodków całej Polski.

Niewątpliwie nikt nie zaprzeczy słuszności uwag powyższych, a nawet warto podkreślić, że wielu częstochowian, zżytych z tem miastem od dzieciństwa, słusznie szczyci się tem, że Częstochowa, przez Jasną Górę, cudowne miejsce pielgrzymek ze wszystkich krańców świata, posiada charakter reprezentacyjny.

Drugim, dość ważnym przyczynkiem reprezentacji Częstochowy jest silnie rozwinięty przemysł tutejszy najprzeróżniejszego rodzaju, w którym zatrudnione są dziesiątki tysięcy robotników, pochodzących nietylko z samej Częstochowy, lecz — można powiedzieć — z kilkunastu województw Rzeczypospolitej. Prawie wszystkie jednak fabryki znajdują się poza miastem, które dzięki temu nie jest pełne stuku, jak np. Łódź, gdzie w samem śródmieściu słychać zgrzyt żelaza, turkot maszyn, wrzecion, stuk warsztatów tkackich.

Do Częstochowy przybywali przed wojną światową kupcy z dalekich stron, z odległego Wschodu, Kaukazu, Krymu, Sybiru, co miastu naszemu nadawało w pewnej mierze charakter wielkiej Łodzi przemysłowej, której przemysł — podobnie, jak Częstochowy — przeznaczony był głównie na wywóz, skutecznie konkurując z przemysłem innych narodów. Dziś coprawda ruchu takiego niema w naszem mieście, ale gdy Rząd upora się z najważniejszemi zagadnieniami, od których zależny jest byt Państwa i ład w kraju, niewątpliwie jednem z pierwszych zadań Rządu będzie postaranie się o nowe rynki zbytu dla przemysłu naszego lub o pozyskanie rynków dawnych.

Wszystko to, co wyżej wymieniliśmy, powinnoby każdego, kto nie zna Częstochowy, utwierdzić w przekonaniu, że miasto nasze jest najzupełniej reprezentacyjnem, pod czem należałoby rozumieć: czystem i o estetycznym wyglądzie. Niestety, ktoby tak myślał, gdy znajdzie się w murach Częstochowy, doznać musi bardzo przykrego rozczarowania, bowiem poza niewielką przestrzenią w śródmieściu, gdzie położono dobry chodnik i urządzono jezdnię asfaltową, właśnie najbardziej ruchliwa w czasie lata i napływania pielgrzymek część ulicy Najśw. Marji Panny, prowadząca do Jasnej Góry, przedstawia obraz najbardziej zaniedbanego miasta gdzieś na Wschodzie: jezdnia, w której pełno wybojów, bruk z najgorszych kamieni, tkwiących tam bodaj od niepamiętnych czasów, chodniki — jeden z płyt cementowych, bardzo zniszczonych, drugi z cegły, trzeci ze zwyczajnego kamienia (jak na jezdni), wszędzie pełno wyrw, co razem wzięte w czasie roztopów wiosennych, wśród lata, gdy padają deszcze lub szarug jesiennych — przedstawia drogę nie do przebycia. Niewiele też lepiej przedstawia się kawałek alei kasztanowej na tej przestrzeni.

A jak wyglądają domy na całej przestrzeni ulicy Najśw. Marji Panny? Wiele z nich z uszkodzonym tynkiem, dachy budynków mniejszych (co rażąco rzuca się w oczy) jakoś dziwnie połatane, zaś 95 proc. sklepów, stosując jakąś osobliwą metodę reklamy, używa sobie dowolnie najróżnorodniejszych barw, malując istne łaty na domach, które—chociaż jeszcze może w dobrym stanie — przedstawiać muszą przez to wygląd zaniedbałych ruder, szydzących z wszelkich pojęć o dobrym wyglądzie miasta. Wyobraźmy sobie np. taki sposób odznaczania firm: w jednym tylko domu pewna firma pomalowała od dołu do pierwszego piętra ścianę na żółto, na niej znak firmowy, t. zw. z niemieckiego szyld, druga firma—obok — na bronzowy, trzecia — na różowo, czwarta — na czarno (jakgdyby to był zakład pogrzebowy w Ameryce), kończy się zaś ta osobliwa „dekoracja" wspomnianego domu od dołu do pierwszego piętra pomalowaniem ściany na czekoladowo.

W ten sposób, jakiego nie praktykują w żadnem kulturalnem mieście, większa część właścicieli sklepów w Częstockowie, zamiast dbać o właściwy wygląd miasta, zeszpeciła je reklamami, które np. w Niemczech byłyby nietylko niedopuszcaalne, ale podlegające karom i to dość surowym, bowiem Niemcy szczególnie dbają o wygląd swoich miast, porządek ich natomiast znany jest każdemu, chociażby tylko z smutnej pamięci czasów okupacyjnych, a najdobitniejszym powodem tego jest nadzwyczaj miły wygląd miast na pobliskim naszym Śląsku.

Nic też dziwnego, że przybysza z zagranica musi niemile uderzać chaos w tej osobliwej reklamie. używanej przez tych kupców, którzy nie zdają sobie sprawy, iż sami przedewszzstkiem powinni dbać o estetyczny wygląd miasta.

W Częstochowie niewiele jest usiłowań w kierunku uporządkowania ulic miasta, z jednej bowiem strony na gospodarce miejskiej ciążą znaczne długi z różnych tytułów, bądź przez nieracjonalne kiedyś posunięcia dawnych rządców miasta, bądź przez wyzysk firm zagranicznych, przeprowadzających tu różne inwestycje, większość zaś mieszkańców, zwłaszcza dzielnic reprezentacyjnych wśród lata, nie troszczy się bynajmniej o to. aby ulice, chodniki, czy domy — doprowadzić do porządku. I tak np. przy ulicy Najśw. Marji Panny bramy niektórzch domów przedstawieją obraz nędzy i rozpaczy, o niektórych zaś podwórzach nie chce się tu nawet pisać, gdyż brak należytego określenia tego zaniedbania.

Podobnie, a może nawet jeszcze gorzej —przedstawiają się dzielnice Częstochówka i Św. Barbara' gdzie w czasie odpustów rojno od tysięcy pątników i gości z różnych stron. Chodniki na tych ulicach przypominają mjejscami coś z czasów dawno zamierzchłych. jezdnie fatalne, bramy domów i podwórza — rozpaczliwe, a — co bardzo dziwne—na kilkunastu domach przy ul. Św. Barbary wiszą jeszcze tabliczki z napisami w języku rosyjskim, jakgdyby władza moskiewskich zaborców rozpościerała się tu w najlepszy po dziś dzień.

Są to braki wielkie, świadczące zarazem niezbyt chlubnie o niektórych mieszkańcach naszego miasta.

A jak wygląda czystość na ulicach? Mimo, iż magistrat poumieszczał w alejach kosze do odpadków, mało przechodniów przejmuje się czystością — rzucają dowolnie niedopałki papierosów, części gazet lub inne papiery, pudełka i t. p. — wprost na chodnik, niezwracając bynajmniej uwagi na zbiorniki tych nieużytków, które magistrat porozmieszczał bardzo gęsto, przypuszczając prawdopodobnie, że ogół mieszkańców zastosuje się do porządku, a miasto nasze upodobni się do miast Zachodu.

Przeciętny zaś przechodzień pluje sobie swobodnie na chodnik, niemyśląc o czystości i nie zdając sobie sprawy, że zarazki chorobotwórcze z plwocin, unoszące się w powietrzu, szkodzą bardzo zdrowiu ogółu.

W sprawie wyglądu domów, stanu jezdni i chodników — przyznajemy, że wielu właścicielom domów, którzy otrzymują minimalny czynsz za mieszkania, sklepy itp., wskutek istnienia ustawy o ochronie lokatorów — trudno jest zaprowadzić porządek ogólny, gdyż połączone to jest z większemi wydatkami, uważamy jednak, iż przy odpowiedniej inicjatywie władz, przy współpracy władz ze społeczeństwem, znalazłaby się droga wyjścia w tym kierunku. Natomiast jeśli chodzi o zanieczyszczanie miasta przez przechodniów, uważamy to za grubą ignorancję w stosunku do usiłowań władz, pragnących utrzymać porządek w mieście, — uważamy to za karygodną lekkomyślność przechodniów. którzy sami sobie wystawiają tym sposobem bardzo smutne świadectwo.

Na temat powyższy nie chcielibyśmy wypowiadać się sami, ani wyrokować w tej sprawie, uważamy jednak, iż wiele istniejącego zła dałoby się usunąć przez odpowiednie zarządzenia władz w kierunku odnowienia niektórych domów i usunięcia krzykliwych reklam. Jeżeli bowiem w całym domu Banku Ziemiańskiego, tuż obok szpitala Najśw. Marji Panny, niema ani jednej takiej krzykliwej reklamy, gdyż zarząd domu na to nie zezwolił, a kupcy bynajmniej na tem źle nie wychodzą, dlaczegoby więc nie udało się zaprowadzić pod tym względem porządku w całem mieście.

Na Zachodzie istnieją przy każdym magistracie stałe komisje, dbające o czystość i należyty wygląd miasta. Możeby więc i u nas powołano do życia taką komisję, w której skład—wzorem Zachodu—weszliby przedstawiciele: władz, nauki, sztuki, przemysłu, rzemiosła, właścicieli domów i kupiectwa. Komisja taka niewątpliwie wyświadczyłaby wiele dobrego miastu, a jej zarządzenia napewno znalazłyby z czasem żywy poklask u ogółu mieszkańców Częstochowy. Dzięki zarządzeniom komisji — znaczna liczba rzemieślników i robotników znalazłaby zatrudnienie, miasto w krótkim stosunkowo czasie doprowadzonoby przynajmniej pod tym względem do porządku, co miałoby jeszcze i to dobre, a bardzo ważne, że nikt z przybyszów nie pozwalałby sobie na wypowiadanie cierpkich uwag na nieporządki.

W sprawie tej otwieramy dyskusję, zapraszając Szanownych Czytelników do wypowiadania się na łamach „Słowa Częstochowskiego". Redakcja chętnie przyjmie każdy głos rzeczowy i poda go do wiadomości ogółu.

Tajemnicze źródło zalało całą wieś.

PARYŻ. W pewnej wiosce, w pobliżu La Rochelle, wytrysnęło nagle z gwałtowną siłą źródło, którego strumienie wkrótce zalały całą okolice. Zagrody wiejskie znajdują się w wodzie wysokości około półtora metra. Z wielu domów trzeba było usunąć mieszkańców przy pomocy łodzi, Na ratunek wezwano wojsko, przypływ trwa w dalszym ciągu. — Podobny wytrysk źródła zdarzył się ostatnio we Francji w r. 1884, lecz siła jego nie była tak wielka, jak obecnie.

Polska w międzynarodowej konferencji zespolonej pracy gospodarczej.

WARSZAWA. Dziś rozpoczęła się zwołana nagle do Genewy międzynarodowa konferencja zespolonej pracy gospodarczej. Głównym przedmiotem obrad jest sprawa wprowadzenia w życie międzynarodowej umowy o rozejmie celnym z dnia 24 marca r. 1930. Umowę tę ratyfikowały już prawie wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Hiszpanji, Francji i Niemiec, które to kraje mają wkrótce przystąpić do ratyfikacji. Polska przystąpi także do owej konwencji. Jako delegaci ze strony Rządu Polskiego biorą udział: wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, radca tegoż ministerstwa Lychowski, oraz radca Min. Spraw Zagr. Steblewski.

Adolf Wildt nie żyje.

WARSZAWA. W Medjolanie (Włochy) zmarł, przeżywszy lat 53, słynny artysta malarz. Adolf Wildt, członek akademji włoskiej. Dzieła Wildta znajdowały się na wielu międzynarodowych wystawach sztuki, pisała też o nim bardzo przychylnie prasa polska, w której głos o dziełach zmarłego zabierali najwybitniejsi znawcy sztuki. Wildt pochodził z bardzo biednej rodziny, wykształcenie zaś swoje i dalszą karjerę zawdzięcza bogatemu Niemcowi, nazwiskiem Fr. Rose, który mu dopomógł do ukończenia studjów i przedsiębrania podróży naukowych.

Szczątki zwłok żołnierzy z wojny światowej.

PARYŻ. Z Reims donoszą, że we wsi Nauroy, która w czasie bombardowania przez wojska niemieckie słynnej katedry i miasta znajdowała się po stronie linji niemieckiej, znaleziono ostatnio szczątki pięciu zwłok żołnierzy-Niemców i 2 Francuzów w mundurach, jednakże nie można było rozpoznać, kto to jest, a przy szczątkach nie znaleziono żadnych znaków pułkowych, któreby ułatwić mogły rozpoznanie. Na stokach gór Corniet znaleziono kilkadziesiąt takich zwłok, których także nie rozpoznano. Na miejsce zjechała komisja sanitarna z Reims, znajdując w pobliżu kilkadziesiąt dalszych zwłok niemieckich i francuskich. Okazuje się, że pod bardzo cienką warstwą ziemi leżą tysiące nieszczęśliwych wojaków, którzy stracili życie w wojnie światowej. W najbliższym czasie zwłoki mają być pochowane w odpowiedniem miejscu, a parlament francuski, który niedawno uchwalił większą sumę na pogrzebanie poległych, musi wkrótce przyznać na ten cel dalsze fundusze.

Olbrzymie zaspy śnieżne w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC. Prasa wschodnio pruska donosi, że w obrębie królewskiej dyrekcji kolei zaspy śnieżne na torach kolejowych wynoszą 3 metry grubości, wskutek czego kilkadziesiąt pociągów ugrzęzło na przestrzeni, pozostając tam kilka dni, gdyż wszelkie zabiegi wyciągnięcia ich z tej uwięzi ukazały się bezskutecznemi. Jeszcze teraz na linjach kolejowych w Prusach Wschodnich pracuje kilka tysięcy bezrobotnych nad odgarnianiem śniegu, wśród którego tkwi kilkanaście pociągów z ważniejszemi ładunkami.

Danja likwiduje swe siły zbrojne.

Parlament duński uchwalił zupełne rozbrojenie na morzu i lądzie. Uchwałę tę przeprowadziła izba niższa, poczem ma ją zatwierdzić izba wyższa. Jeżeli uchwała ta przejdzie zupełnie, zostanie zlikwidowana stała flota wojenna, oraz armja lądowa, która coprawda składa się dotąd z kilku zaledwie pułków gwardji narodowej i królewskiej straży przybocznej. Pozostawiona będzie tylko straż graniczna w sile 1 600 ludzi.

Z Sejmu.

Na sobotniem posiedzeniu Sejm zajmował się w dalszym ciągu ustawą przeciwalkoholową. W ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych, którzy wykazywali, że opilstwo szerzy się także wśród młodzieży. Wobec tego posłowie z BBWR wypowiadali się za zmniejszeniem ilości wydanych dotąd koncesyj, które poseł Dr. Dyboski proponował obniżyć z 22 na 20 tysięcy. W dzisiejszy poniedziałek trzecie i ostatnie czytanie ustawy przeciwalkoholowej.

Następnie przyjął Sejm projekt ustawy o podwyższenie akcyzy od kart do gry. Podatek ten wynosić będzie od talji kart do 36 sztuk zł. 1.30, od talji kart ponad 36 sztuk 2 zł., od talji z materjału mocniejszego — 10 zł. Z podwyżki tej Skarb Państwa otrzyma 2 miljony zł. rocznie.

W drugim i trzeciem czytaniu przyjęto projekt ustawy o wykupieniu przez Państwo linji kolejowej Lwów — Stojanów. poczem Sejm zajmował się regulacją granic i powiatów niektórych województw południowo-wschodnich.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Dziś o godz. 10 rano Sejm odbył ostatnie pesiedzenie sesji przed obradami senatu. Na porządku obrad 24 punkty, m. in. trzecie czytanie ustawy przeciwalkoholowej i sprawozdanie z Komisji Budżetowej o projekcie noweli do ustawy emerytalnej.

Sanat zbierze się w jutrzejszy wtorek.

We wtorek zbierze się Senat na 19 posiedzenie. M. in. rozpatrywane będą sprawozdania Komisji Gospodarstwa Społecznego o projekcie meljoracji Polesia, 3 sprawozdania Komisji Skarbowo-Budżetowej o podatku dochodowym, opłatach stemplowych i o upoważnieniu Rządu do zaciągania pożyczek państwowych. Wreszcie Senat zajmować się będzie sprawozdaniem Komisji Spraw Zagranicznych, dotyczącem umów międzynarodowych, które Sejm już uchwalił. Początek posiedzenia o godz. 14-tej.

Połączenie się stronnictw ludowych w Polsce.

WARSZAWA. Stronnictwa ludowe, które z ostatnich wyborów wyszły bardzo osłabione i nie przedstawiały żadnej siły na terenie parlamentarnym, postanowiły połączyć się w jedno stronnictwo. Odbyty w Warszawie zjazd przedstawicieli tych stronnictw powziął ostateczną uchwałę w tym względzie.

Nowe to, złączone ugrupowanie polityczne, stanowiące część opozycji, przyjęło nazwę „Stronnictwo Ludowe“.

Poseł Grünbaum przedzierzgnął się w Ukraińca.

Dotychczasowy członek sejmowego Koła Żydowskiego, poseł Grünbaum, chcąc koniecznie wejść do sejmowej Komisji Konstytucyjnej, przystąpił do bloku ukraińsko-niemieckiego i skrajnych socjalistów. Jednakże Koło Żydowskie silnie zareagowało na ten krok Grünbauma, wycofując go ze wspomnianej komisji, do której wydelegowało ze swej strony posła D-ra Rotenstreicha. Niesłychany ten zwrot posła Grünbauma wywołał w kołach żydowskich wielkie poruszenie i oburzenie.

Niesłychane prowokacje nacjonalistów w Gdańsku.

GDAŃSK. Odbył się tu zjazd niemieckich organizacyj nacjonalistyczno-bojowych. Po obradach, podczas których wznoszono okrzyki, wrogie Polsce i nawołujące do rewizji granic, przyłączenia Gdańska do Rzeszy i obalenia traktatów siłą zbrojną. Następnie odbył się wielki pochód przez ulice Gdańska, z udziałem uzbrojonych zbirów, przybyłych z Berlina, Prus Wschodnich, oraz pruskiego Śląska.

W Grecji zapada się ziemia.

ATENY. Od pewnego czasu zapada się ziemia w wielu okolicach Grecji ostatnio na wyspie Leukas zapadło się w wielką głębię zgórą 6 tysięcy metrów kwadratowych. O dalszem zapadaniu się ziemi donoszą z różnych stron.

Zastój w przemyśle białostockim.
Bezprawne obniżenie zarobków robotnikom fabryk czynnych.

Z powodu braku popytu na wyroby włókiennicze, prawie wszystkie fabryki białostockie zamknięto.

Pracują jeszcze fabryki „J. D. Spiro“ i „Gaczoł i Zylberfing“, które dostarczają materjały dla wojska. Fabryki te z niewiadomych powodów obniżyły zarobki robotników o 20 proc. W sprawę tę wdał się Związek Pracowników Przemysłu Włókienniczego i zażądał interwencji inspekcji pracy.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— W Helsingfors, stolicy Finlandji, popełnił samobójstwo konsul duński, Skion, który zaplątał się w różne afery pieniężne i nie mógł z nich wybrnąć. Nadużyć tych dopuszczał się przez fałszowanie na czekach i t. p. podpisów posła duńskiego w stolicy Finlandji.

— W miejscowości Domesnaes prąd wodny wyrzucił na brzeg olbrzymią bryłę lodu, na której znajdowało się straszliwie zziębniętych 16 rybaków estońskich. Rybacy ci przed 14 dniami wyjechali na połów ryb i zaskoczyła ich burza, z którą rozpaczliwie walczyli przez 14 dni. Tylko cudem zdołali oni ocallić swe życie i dostać się do sąsiedniej Finlandji.

— Jak wiadomo—przywódca Hindusów, Ghandi, zawarł ostatnio z wicekrólem Indyj układ ugodowy, który przewiduje pewne ulgi i nieznaczną autonomję dla ludności hinduskiej, Gandhi zalecił wobec tego ludności, aby złagodziła formy bojkotu towarów europejskich i zachowała się lojalnie wobec władz brytyjskich. Niezadowolona z tego ludńość mahometańska Indyj występuje przeciw Gandhiemu, co grozi wybuchem w najbliższym czasie krwawych zawikłań w całych Indjach.

— W południowej Serbji było ostatnio kilka nowych wstrząsów ziemi, poczem nad krajem przeszła gwałtowna śnieżyca; charakterystycznem jest, że śnieg miał kolor żółty i zmieszany był z czerwono-żółtym piaskiem.

— Na posiedzeniu „Wcika“ w Moskwie wygłosił wielką mowę wojowniczą znany dowódca kawalerji sowieckiej, Budiennyj, który oświadczył, że wcześniej, czy później—armja czerwona musi stoczyć decydującą bitwę z burżuazyjnemi państwami Zachodu. Budiennyj pewnym jest zwycięstwa rewolucji komunistycznoj.—Przynajmniej fantazja i nadzieja nie opuszczają jeszcze komunistów, nadrabiających minami w czasie przeżywanej nędzy.

— Niemieckie radjostacje w ostatnim czasie uprawiają propagandę, wrogą Polsce i traktatom pokojowym. Zwłaszcza radjostacje na Śląsku pruskim, w Berlinie i Królewcu—w ostatnich dniach poświęcają kilkadziesiąt minut codziennie propagandzie na temat rewizji granic itp.

— W Livorno (Włochy) zmarł Anglik, nazwiskiem Pate, który cały swój majątek w sumie 12 miljonów lirów (6 milj. złotych) zapisał Papieżowi Piusowi XI.

— Organizacja hakatystyczno-antysemicka, t. zw. „Hackenkreutz“ (hitlerowcy) urządziła w Berlinie w ub. piątek zebranie, na które wdarło się kilku komunistów. Wkrótce doszło do bójki, która następnie przeniosła się na ulicę. Od noży i kul rewolwerowych odniosło rany kilkanaście osób. Policja dokonała licznych aresztowań.

— W Londynie policja znalazła leżącą na ulicy pijaną staruszkę 78-letnią, którą zabrano do więzienia dla kobiet. W więzieniu staruszka zmarła. Jak się okazało, była ona kiedyś słynną gwiazdą dramatyczną teatrów londyńskich, za panowania królowej Wiktorji i przyjaciółką króla Edwarda VII.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wtorek 17 marca: Józefa, Gertrudy.
Wschód słońca: godz. 5.54, zachód 17.38.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Przybyło dnia godzin 2 m. 1.
Długość dnia godz. 11 m. 43.

Rekolekcje w Katedrze. W nadchodzący czwartek, o godz. 18 rozpoczynają się w Kościele Katedralnym rekolekcje dla starszych i młodzieży, z następującym porządkiem:

W czwartek, 19 b. m. o godz. 19 nauka, w piątek, 20 o godz. 7 rano msza św. i nauka, wieczorem o g. 18 nauka, w sobotę, 21 o godz. 7 rano msza św. i nauka, o godz. 17 spowiedź.

W niedzielę, 22 b. m. od godz. 16 do 20 spowiedź.

Uroczysta akademja w Kino-teatrze „Casino“. Z okazji obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego wyłonił się z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych specjalny komitet z p. Inspektorem Szkolnym Peche na czele, którego celem będzie uświadamianie młodzieży znaczenia osoby Marszałka, Jego czynów i zasług dla Polski.

Komitet, w zrozumieniu tej uroczystej chwili, urządza w niedzielą, 22 marca b. r. w sali Kino-teatru „Casino“ akademję dla starszej młodzieży szkół powszechnych, jej rodziców, oraz szkół średnich. Na program akademji złożą się:

1) Słowo wstępne (P. Kowalczyk), 2) śpiewy chóralne (szkoła im. A. Mickiewicza) w układzie p. M. Zawadzkiego i pod jego kierunkiem, 3) deklamacja chóralna „Fanfary I pułku legjonów—J. Mączki) w opracowaniu p. Winkowskiej, 4) gra skrzypcowa p. Bursika przy akompanjamencie p. Jałowieckiego (utwory polskie: Wieniawskiego i Statkowskiego), 5) deklamacja solowa, oraz 6) występ orkiestry Gimn. Państw. im. R. Traugutta pod kierunkiem p. Wopaleńskiego (utwory Moniuszki i dyrygenta).

Początęk o godz. 10 rano. Wstęp bezpłatny.

Ogólny spis ludności w Polsce.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przeprowadzić powszechny spis ludności w Polsce w dniu 9-tym grudnia. W sprawie tej ukażą się w czasie właściwym obwieszczenia urzędowe.

Stan bezrobocia w powiecie częstochowskim. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ogólna liczba bezrobotnych w powiecie częstochowskim wynosiła na dzień 14-ty marca r. b. 16.331 osób, z czego przypadało na miasto 9.002 osób, na powiat zaś 7,331. W porównaniu z ubiegłym tygodniem liczba bezrobotnych wzrosła o 59 osób, wskutek drobnych radukcyj, zwłaszcza w fabryce wiorowników firmy Klawe w Częstochowie.

Zasiłki z funduszu bezrobocia otrzymało w ub. tygodniu 3,757 osób w mieście i 4,233 w powiecie.

Redukcje w przemyśle częstochowskim. W „Gnaszyńskiej Manufakturze“ wypowiedziano znów w ub. sobotę pracę 100 robotnikom którzy przestaną pracować w końcu b. miesiąca. Zarząd fabryki uważa, iż w najbliższej przyszłości praca ruszy, a zwolnieni obecnie robotnicy będą przyjęci z powrotem, jednakże na nowych warunkach, t. j. na niższe płace. Dowodzi to, że położenie gospodarcze nie prędko jeszcze przezwycięży panujący obecnie kryzys, który dotknął gospodarkę nietylko Polski, lecz całego świata.

Ruch w Stowarzyszeniach.
Uroczyste akademje robotnicze ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego.

Polski Związek Zawodowy „Praca“ urządza w sobotę, 21 b. m., o godz. 19-tej w sali Straży Pożarnej — uroczystą akademję, ku uczczeniu dnia imienin pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W niedzielę, 22 b. m., o godz. 19-tej P. Z. Z. „Praca“ urządza akademję ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego w sali fabryki „Częstochowianka“.

Program obu akademij bardzo urozmaicony.

Pomoc dla bezrobotnych. Obecnie tych bezrodotnych jest dużo, a wśród nich i tacy, którzy nie mają nawet kawałka chleba, gdyż nie otrzymują żadnej zapomogi, to też Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym stara się udzielać zapomóg żywnościowych dla tej kategorji bezrobotnych. W bardzo wielu wypadkach do ludzi zamożnych możnaby było przystosować przysłowie „syty głodnemu nie wierzy“. Społeczeństwo powinno jednak nieszczędzić ofiar w naturze i w gotówce, ażeby ulżyć tym ludziom, którzy nie z własnej winy nie mogą na ten kawałek chleba zapracować i dać im możność przeczekania kryzysu. Każdy może składać ofiary do Administracji „Słowa Częstochowskiego“ na Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Częstochowie.

J. K.

Wyrodna matka. W ub. sobotę po południu, w ustępie pewnej posesji przy ul. św. Barbary lokatorzy znaleźli świeżo porzuconego noworodka, który jeszcze dawał oznaki życia. Bezzwłocznie zaopiekowano się nieszczęśliwem niemowlęciem, które litościwi obywatele zanieśli natychmiast do kościoła, gdzie jeden z księży dokonał obrzędu chrztu i nadał imię niemowlęciu.

Wyrodnej matki poszukuje policja i jest już na jej tropie.

Nowy Kościół stanie na Ostatnim Groszu. W ubiegłą niedzielę, o godz. 16 w szczelnie zapełnionej sali fabryki „Częstochowianka“, odbyło się zebranie Komitetu budowy Kościoła na Ostatnim Groszu, na nabytym w tym celu placu przy ul. Kościelnej. Na propozycję ks. prałata jednogłeśnie wybrano Komitet budowy, składający się z 8 osób, z ks. Godziszewskim na czele. Komitet w najbliższej przyszłości przystąpi do zbierania pieniędzy na ten cel.

W sprawie meldunków policyjnych. Jak wiadomo, rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wprowadzony został na całym obszarze Państwa Polskiego nowy system meldunków, zarówno osób, zamieszkujących stale w domach mieszkalnych, jak również wszystkich przyjezdnych, zatrzymujących się w hotelach itp. Ponieważ meldunki te nie są znane przeciętnemu obywatelowi, przeto celem ułatwienia w tym względzie wydana została specjalna broszura p. t.: „Rejestry mieszkańców i meldunki w Polsce“, napisana przez Bolesława Brodowskiego, radcę w Min. Spraw Wewn. Broszura ta jest do nabycia w każdej księgarni.

Kursy dla pracowników administracji Komunalnej. Z dniem 15 lutego b.r. rozpoczęły się w Warszawie na Wolnej Wszechnicy wykłady dla pracowników administracji komunalnej. Jest to kurs, który powinni przejść wszyscy ci, którzy nie posiadają należytych kwalifikacyj, t.j. ukończenia studjów na uczelniach wyższych lub nauk w średnich zakładach naukowych. Kursy te trwać będą do dnia 15 lipca b.r. Pracownicy komunalni, którzy nie posiadają należytego wyszkolenia i przyjęci zostali do służby administracyjnej w tym czasie, kiedy nie było w Polsce dostatecznego aparatu urzędniczego, powinni skorzystać z nadarzającej się sposobności przeszkolenia pod kierownictwem wytrawnych sił, aby na przyszłość zabezpieczyć się przed ew. redukcją lub przedterminowem zwolnieniem ze służby. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych daje tym sposobem uadzwyczajną sposobność ukończenia kursu tym wszystkim, którzy tej sposobności dotąd nie mieli.

Burza śnieżna. We wczorajszą niedzielę, około godziny przeszła nad miastem naszem i okolicą burza śnieżna, na szczęście bez groźnych następstw, natomiast w północno-zachodniej części Polski—śniegł padał dość długo, wskutek czego potworzyły się zaspy, w których ugrzęzło kilka pociągów towarowych. Przy pomocy robotników i pługów odśnieżających przeszkody zostały wkrótce usunięte i ruch niemal normalny przywrócony.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek. 3 Aleja.

Kradzież pieczywa. Piekarz, p. Władysław Pabin, (Narutowicza 91) doniósł policji, że robotnik piekarski Bronisław Prochoń (Długa 6) skradł mu pieczywo, ogólnej wartości 6 złotych. Policja prowadzi dochodzenia.

Kto wygrał na loterji.

Dziś w piątym dniu ciągnienia 22 Polskiej Loterji Państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł. 15.000 na numer 8677.

Zł. 10.000 na numery: 13.304, 43 636, 43.746.

Zł. 5.000 na n-ry: 2.834, 122. 987, 12 460 114.662

Zł. 3.000 na numery: 25.324, 100.425, 110.866, 8.066, 40 227, 91.886, 113.358, 149.073,

Zł. 2.000 na numery: 15. 291, 56 516, 84.039, 136.489, 147.265, 176.718, 207.513, 69.908, 81.859, 95.748, 111.245, 115.385, 158.669, 178.214, 197 880.

Zł. 1.000 na numery: 806, 5.815, 14.060 26 566, 65.160, 70 486, 98 107, 104.787, 114.333, 128 625, 131.938, 139.192, 170.631, 171.202, 186.564, 192,019, 195,225, 290.021, 201 379, 2 592, 13.083 28 878, 36.887, 44.406 52 665, 55.796, 61.419, 61.849, 62 640, 82,745, 90.835, 110.745, 146.007, 163.092, 163.464, 177.936, 202.480, 203.701.

Zł. 500 na n-ry: 4 398, 12.016, 13.395, 18.403, 21.926, 23.594, 23.594, 23.713, 25 991, 31.985, 32 245, 35.730, 40,424, 45 602, 51.175, 52 336, 55.009, 56.150, 58.210, 59 238, 60.456, 61.780, 62.528, 65.604, 68.013, 74.635, 74.871, 77.592, 80 454, 84 994, 91 709, 92.665, 98.665, 98.399, 100 419, 101.688, 102.240, 103.277, 105.060, 108 327, 110.203, 117.236, 123.265, 123.888, 127.772, 128 448, 128.742, 129.431, 132.669, 133.007, 135.154, 135.454, 140 927, 143.186, 143 857, 143;967, 151.674, 152.333, 154.291, 154.791, 157.295, 157.839, 157.992.

Pije Kuba do Jakóba. W sobotę późnym wieczorem kilku osobników, podchmielonych w jednym z przybytków Bachusa przy Rynku Wieluńskim, rozpoczęło zgoła nieciekawą dyskusję na temat mądrości, mianowicie jednemu z nich zdawało się, że jest mędrcem, jakich wogóle niema na świecie, drugi zaś utrzymywał, iż jest conajmniej niegłupszym od swego przeciwnika. Koniec końców — pierwszy, jeszcze dość młody, zadokumentował swą rację pięścią, jako w takich razach i u takich ludzi najbardziej silnym argumentem, drugi natomiast poklął sobie w duchu, tak, że przeciwnik nic z tego nie usłyszał, albowiem mogło było dojść do zgoła niepożądanego karambolu. Wreszcie silniejszy usunął się z ulicy, znikając za drzwiami gościnnej knajpki, starszy natomiast—jako że był bardzo odważnym, wyjął z kieszeni kozik, wymachując w powietrzu, po upewnieniu się, że siłacz tego nie widzi. Ostatecznie jednak bohater z nożem dał za wygraną i krokiem pochyłym potoczył się ku domowi, gdzie czuła żona powitała go bardzo treściwą przemową na temat niewierności małżeńskiej, upodabniania się niektórych istot ludzkich do nierogacizny i t. d.

Wielki pożar w Konopiskach. W ubiegłą sobotę, około godziny 14.30, powstał z niewiadomej przyczyny pożar w budynku mieszkalnym miejscowego kowala. W krótkim czasie spalił się do pował dach na budynku mieszkalnym, skąd wiatr przeniósł groźny żywioł na stodołę, która spłonęła doszczętnie, a w niej całkowity omłot ze zbiorów zeszłorocznych. Następnie płomienie objęły chlewy, gdzie spalił się jeden tucznik.

Straż pożarna okazała się bezsilną wobec szalejącego żywiołu.

Kradli węgiel kolejowy. Za kradzież węgla na szkodę P.K.P. odpowiadać będą Jan Trałuc i Stanisław Aniołek, obaj zamieszkali przy ul. Kolejowej 7. w Rakowie. Na obu policja sporządziła doniesienie do sądu.

Skradła chustkę z mieszkania. P. Henryka Bzymańska, zam. przy ul. Złotej 10, doniosła policji, że w czasie jej nieobecności w mieszkaniu dostała się tam niejaka Marjanna Jakubowska, która skradła jej chustkę zimową wartości 30 złotych. Policja zaopiekowała się amatorką cudzej własności.

Wypadek wskutek zbyt szybkiej jazdy taksówką. W ub sobotę, mimo ciemności wieczornych, bo o godz. 21.30, właściciel taksówki, p. Antoni Stobiecki, jechał zbyt szybko przez ulicę 1-go Maja, gdzie najechał przez nieostrożność na dorożkę jednokonną, powożoną przez p. Feliksa Komorowskiego. Skutki były fatalne, gdyż koń ulległ złamaniu lewej nogi. Policja prowadzi dochodzenie.

Złodzieje odwiedzają mieszkania. We wczorajszą niedzielę niewykryty dotąd złodziej skradł z klatki schodowej domu Nr. 33 przy Alei II-giej poduszkę wartości 40 złotych na szkodę p. Chany Kabiżyńskiej. Poszkodowana doniosła o tem policji.

Za awantury uliczne odpowiadać będą Czesław Waroński (Warszawska 172), Tadeusz Psiuch (Warszawska 162) i Ociepa Lucjan (Warszawska 208), na których policja spisała protokuł.

Znów kradzież gęsi. We wczorajszą niedzielę niewykryty złoczyńca skradł na szkodę p. Marji Jędrzejewskiej 3 gęsi, które poszkodowana ocenia na 30 złotych. Policja poszukuje złodzieja.

I pani pantofel skradziono gęsi. P. Chaja Majndla Pantofel, zam. przy ulicy Warszawskiej 80, mimo zabezpieczenia swej komórki i zamykania jej na silny zamek, pozbyła się 4 tuczonych gęsi na korzyść jakiegoś złodzieja, który oderwał kłódkę i niezauważony przez nikogo, uszedł z cennym łupem. Wartość tych gęsi oblicza p. Pantofel na 46 złotych i o stracie swej doniosła bardzo strapiona policji, która wszczęła dochodzenia.

„Polskie Ustawodawstwo Wojskowe“ Pod tym tytułem ukazał się znakomity podręcznik z dziedziny ustawodawstwa wojskowego, które dla wielu osób stanowi do dziś zagadnienie dość zawiłe, ze względu na poważne różnice. jakie zachodzą pomiędzy prawem cywilnem a wojskowem. Osoby zainteresowane powinny zaopatrzyć się w ten podręcznik, opracowany bardzo przystępnie.

Z Ruchu Robotniczego.

W ub. sobotę odbyło się w lokalu przy ul. Małej 8 zebranie informacyjne Polskiego Związku Zawodowego „Praca“. Zebranie zagaił prezes Związku, p. Pukiewicz, witając posła A. Piekarskiego, licznie zebranych związkowców płci obojga, oraz redaktora „Słowa Częstochowskiego“, Kazimierz Purwina i kilku współpracowników tego wydawnictwa. Po zapoznaniu obecnych z porządkiem obrad, przewodniczący p. Pukiewicz udzielił głosu redaktorowi Purwinowi, który w krótkich słowach skreślił cele nowego wydawnictwa, mającego służyć wszystkim warstwom społecznym. Następnie p. poseł Piekarki wygłosił treściwy referat na temat scalenia związków zawodowych na terenie Rzeczypospolitej. Z referatu tego dowiedzieliśmy się, że w najbliższej przyszłości odbędą się kongresy warstw pracujących w poszczególnych branżach przemysłu, celem uzgodnienia wysuniętych planów, zmierzających do utworzenia w Polsce jednolitej organizacji robotniczej wszystkich zawodów pod nazwą „Polski Zespół Pracy“, co ma na celu zabezpieczenie robotnika od wpływów wrogich ruchowi robotniczemu i partyjnictwa.

Plan scalenia organizacyj warstw pracujących należy powitać z uznaniem, bowiem jedna potężna organizacja apolityczna, niepodporządkowana żadnym partjom, stojąca zdala od polityki, na której karjerowicze żerowali, niedając wzamian nie rotnikowi, organizacja taka będzie mogła w przyszłości stworzyć potężną siłę. zdolną oprzeć się wyzyskowi i wszelkim zakusom, godzącym w całość państwa, co, niestety, dotąd jest zjawiskiem dość powszedniem.— Następnie p. poseł Piekarski referował na temat zamierzonych przez Rząd reform w kasach chorych. Na ten temat wywiązała się ożywiona dyskusja, w której — tak, jak na temat scalenia związków zawodowych — zabierało głos kilkanaście osób, wypowiadając rzeczowo swe uwagi.

W dalszym ciągu zebrania p. Uljański poruszył sprawę Robotniczego Domu Ludowego, który, zdaniem mówcy, powinien stanąć w przyszłości na gruncie naszego miasta, jeśli warstwy pracujące okażą w tym kierunku zainteresowanie, a czynniki miarodajne poprą te usiłowania.

Po wyczerpującej, rzeczowej dyskusji, z której ważniejsze punkty zebrał p. poseł Piekarski, celem zareferowania w stolicy, zebranie zostało zakończone. „Słowo Częstochowskie“, którego kolporter zjawił się na zebraniu, zostało przez obecnych rozchwytane.

Pieśń dziadowska.

Słuchajta pilnie, ślachetne ludkowie,
Co wam dziś dziadek jasnogórski powie:
Źle się na świecie dzieje dziś kuždemu,
I mnie samemu.

Dawnim se pieśni mruczał—tak pod nosem,
Chłopy i baby sypały mi groszem,
Wokolusieńko wedle mnie stawały,
Rzewnie płakały.

A dziś się ludzie okrutnie zmądrzyły
I choćby dziadek darł się z całej siły,
Nikt nie chce słuchać i nie ma litości,
Aż biorą złości.

Dawnim był zdrowy—ślepegom udawał
I niejednegom chłopa wziął na kawał,
Kuždy z litości jałmužnę mi dawał,
Przy dziadku stawał.

Nie brakło tedy ni wódki, ni piwa,
Torba dziadowska puchła od grosiwa
I oblubienic miałem co się zmieści—
Pewnie z trzydzieści.

Dziś policyja przeszkadza dziadkowi:
Udajesz ślepca — zamknąć cię gotowi, —
Chorobne czasy dla dziadka nastały,
Na nic kawały.

Dziadek **Walanty Włóczykij**.

Z KRAJU.

Ks. Biskup Bandurski powraca do zdrowia.

Z Wilna donoszą, że dzięki zabiegom lekarzy, w stanie zdrowia wielkiego patrjoty, ks. biskupa Bandurskiego nastąpiło znaczne polepszenie. Dostojny chory czuje się lepiej, gorączka znacznie spadła.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego na wsi.

We wsi Lubochnia, koło Tomaszowa Mazowieckiego, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego; pomnik powstał głównie z ofiar okolicznego włościaństwa, które wzięło liczny udział w odsłonięciu w swych barwnych strojach ludowych.

Paderewski przybędzie do Poznania na odsłonięcie pomnika Wilsona.

Jak wiadomo, Ignacy Paderewski ufundował dla Poznania pomnik b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilsona. W czerwcu odbędzie się w Poznaniu odsłonięcie tego pomnika. Na uroczystość przybędzie także fundator. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Rządu, władz wojewódzkich, powiatowych, miejskich, oraz grono posłów sejmowych ze wszystkich ugrupowań politycznych.

Nowa latarnia morska nad polskiem morzem.

Na Helu, na tak zw. Szwedzkiej Górze, stanie w niedługim czasie nowa latarnia morska z syreną dla okrętów wielkich i łodzi rybackich. Rząd wyznaczył pod latarnię pół hektara ziemi z własności państwowej.

Król Jugosławji odznaczył polskiego uczonego.

Ze Lwowa donoszą, że król Jugosławji, Aleksander, odznaczył profesora antropologji na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Jana Czekanowskiego, za zasługi, położone ne polu nauki, jugosłowiańskim krzyżem komandorskim św. Sawy.

Sejm pracowników samorządowych w Warszawie.

W ub. niedzielę rozpoczęły się w Warszawie obrady 11-go zjazdu pracowników samorządowych, delegatów Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd, którego obrady będą bardzo doniosłe, przybyli przedstawiciele wszystkich miast Rzeczypospolitej.

Aresztowanie komunisty z bibułą.

Na dworcu kolejowym w Wilnie policjant, obserwujący podróżnych, zauważył pewnego podejrzanego osobnika, którego poddał rewizji W walizce jego znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej przemyconej z Rosji do Polski. Osobnika, który okazał się szpiegiem sowieckim, oddano do rozporządzenia władz śledczych.

Powódź i śnieżyca w Polsce.

W dolnym biegu Wisły, oraz na Brdzie i Warcie, wskutek ostatnich opadów i ruszenia lodów powstała powódź. Około Tczewa, na Pomorzu, płynie silna kra, której rozbijaniem zajęci są saperzy, sprowadzeni z okolicznych garnizonów. Dzięki umiejętnej akcji władz samorządowych z wojskiem, nie zagraża krajowi niebezpieczeństwo.

Ostatnie opady śnieżne spowodowały wiele utrudnień w ruchu pociągów w dyrekcjach kolejowych lwowskiej, stanisławowskiej, wileńskiej i gdańskiej. Niektóre pociągi, zwłaszcza towarowe, pozostawały w zaspach śnieżnych po kilka godzin. Na przestrzeniach tych zatrudniono większą liczbę robotników, oraz kilka pługów przeciwśniegowych, dzięki czemu ruch normalny zapanował już na niektórych odcinkach całkowicie, a w najbliższych dniach prawdopodobnie już całkowicie zostaną usunięte wszelkie przeszkody.

W Krynicy odkryto solankę gazującą.

W Krynicy dokonał wybitny geolog, dr. Nowak, profesor Uniw. Jag., sensacyjnego odkrycia źródła solanki gazującej, jaką w Europie posiada tylko niemieckie uzdrowisko Bad Nauheim Wiercenia tego źródła rozpoczną się już w lecie, odkrycie to ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju królowej wód polskich, która posiada już źródła, kilkakrotnie silniejsze od francuskiej „Vichy“.

Ulepszenio w komunikacji lotniczej.

Zarząd Polskich Linij Lotniczych „Lot“ wprowadza z dniem 1 szym kwietnia b. r. bardzo znaczne ulepszenia w komunikacji lotniczej wewnątrz kraju i zagranicą. Ulepszenia polegać będą na przyśpieszeniu lotów, oraz na możliwościach odbywania dalekich podróży w jednym dniu, zapomocą przesiadania, co obecnie połączone jest ze znaczną zwłoką.

Obłąkaniec wykopał z grobu zwłoki matki i przeniósł do domu.

We wsi Nowosiółki, koło, Mołodeczna, cierpiący na obłęd po stracie matki Jan Łukaszewicz, poszedł na cmentarz, wyjął z grobu jej zwłoki i następnie przyniósł do domu, układając je na łóżku. Nieszczęśliwy zamknął się w mieszkaniu, do którego nikogo nie chciał wpuścić. Władze odebrały zwłoki i pochowały je w dawnym grobie, a nieszczęśliwego oddano pod obserwację lekarską.

Straszna zbrodnia w Krakowie.

Na przedmieściu Krakowa, Dębniki, były strażak, Andrzej Wojtaszek, zwabiwszy do swego mieszkania narzeczoną 22 letnią Helenę Wypych, rozpłatał jej siekierą głowę, kładąc trupem na miejscu, poczem poderżnął sobie gardło brzytwą. Prawdopodobnie czynu tego dokonał w przystępie obłędu, z którego to powodu został niedawno zwolniony ze służby.

Cygan - bandyta dostał się do więzienia.

W jednej z wiosek powiatu prużańskiego dostał się w ręce władz od trzech lat poszukiwany bandyta, cygan Józef Malewicz, który ma na sumieniu kilkadziesiąt kradzieży z włamaniem i morderstw. Przed trzema laty Malewicz zbiegł, gdy prowadzono go do więzienia w Debreczynie. Bandyta ukrywał się następnie pod obcem nazwiskiem i w tym czasie skradł włościanom na kresach kilkadziesiąt koni. Ostatecznie natknął się na policjanta, a chociaż legitymował się paszportem na inne nazwisko, dzielny policjant nie uwierzył temu, lecz skuł bandytę w kajdany i odstawił go do więzienia. W ten sposób unieszkodliwiony został, dzięki energji polskiego stróża bezpieczeństwa — niebezpieczny łotr, który przez kilka lat bezkarnie trapił ludność kresową.

Zamiast ropy naftowej — solanka..

Wiele rozgłosu było swego czasu w sprawie rzekomego odkrycia we wsi Wójcza, pod Kielcami źródeł ropy naftowej. Prowadzone przez inżynierów „Polminu” badania wiertnicze natrafiły na głębokości 500 mtr. na bogatą solankę o zawartości soli zgórą 36 proc. ze znaczną domieszką siarki i soli magnetycznych. Odkryto także znaczne ślady ropy naftowej, która znajdować się ma w wielkiej ilości w głębi około tysiąca mt

ZE ŚWIATA.

Uwodziciel i morderca Rouse powieszony.

W Bedford (Anglja) powieszony został przez kata kupiec Alfred Rouse, znany uwodziciel, mąż kilku żon żyjących jeszcze i morderca pewnego zamożnego kupca, którego uprowadził w swoim samochodzie za miasto, ograbił z gotówki, następnie zamordował, poczem dla zatarcia śladów podpalił samochód. Policja miała niemało kłopotu z wykryciem sprawcy mordu, zwłaszcza, że Rouse cieszył się zawsze dobrą opinją. Dopiero proces, który obfitował w wiele sensacyj, gdyż zjawiły się na nim wszystkie żony zbrodniarza, uwielbiające go bezkrytycznie, udowodnił Rousem'u morderstwo i rabunek. Rouse do ostatniej chwili był pewnym, że zostanie uniewinniony, dopiero gdy wyprowadzono go na dziedziniec więzienny i prokurator odczytał mu wyrok, zatwierdzony przez sąd wyższy, zbrodniarz przekonał się o beznadziejności swego położenia i z najzupełszym spokojem poszedł na szafot.

Ze straceniem Rouse'go Anglja pozbyła się jednego z najniebezpieczniejszych zbrodniarzy, gdyż grasował on bezkarnie od wielu la[t].

[Po]grzeb babci 70 wnuczków.

W miejscowości Nieulichtenberg, koło miasta Linz (Austrja) zmarła w tych dniach niejaka Katarzyna Hoffbauer, matka 14 dzieci, z których było dalszych 70 dzieci, a wnuków staruszki. W pogrzebie wzięli udział wszyscy wnukowie; najstarszy z nich liczył lat 35, najmłodszy 11. Staruszka od lat 19 przed śmiercią była wdową, a od 50 lat ociemniałą. Pogrzeb jej był prawdziwą sensacją w tej miejscowości, do której ściągnęły liczne tłumy nawet z dalszych okolic.

Brudny Berlin.

Mimo zachwalania porządków wielkiego Berlina przez krótkowzrocznych tamtejszych ojców miasta, stolica Rzeszy pod względem czystości pozostawia jeszcze bardzo wjele do życzenia. Ostatni „Berliner Tageblatt“, jaki dostał się do redakcji „Słowa Częstochowskiego“, w dłuższym artykule omawia zły stan kanalizacji wielkiego Berlina, na którego ulicach wskutek roztopów powstały istne rzeki, trudne do przebycia nietylko w ruchu pieszym, ale nawet kołowym. Okazuje sie, że kanalizacja, którą przeprowadzono kilkadziesią lat temu, jest już niedostateczna. Dozorcy domowi mieli niemało pracy nad usuwaniem przeszkod w ruchu, wytworzonych przez wodę, na wszystkich zaś przedmieściach, jak Tempelgof, Moabit, Hallensee, Treptow — stan kanalizacji jest tak nędzny, że musiano wezwać wielką armję bezrobotnych do zaprowadzenia porządku.

OD WYDAWNICTWA

Spółdzielnia Wydawnicza „Słowo Częstochowskie" powierzyła naczelne kierownictwo pisma p. Kazimierzowi Purwinowi, posiadającemu długoletnią praktykę dziennikarską w kraju i zagranicą.

P. Purwin urodził się w r. 18?0 w Radomiu, a od czterech lat dzieciństwa wychowywał się przy rodzicach w Częstochowie. Karjera dziennikarska p. Purwina — można twierdzić — jest iście amerykańska, najprzód bowiem, posiadając już pewne wykształcenie, zaczął się w Częstochowie uczyć drukarstwa, oraz kształcił się dalej przy pomocy korepytytora. Wkrótce jednak, widząc, iż na bruku częstochowskim niewiele zyska, tem więcej, że władze ówczesne na rodzinę Purwinów patrzyły okiem podejrzliwem, z powodu angażowania się dwuch synów w ruchu niepodległościowym, wyjechał do Warszawy, gdzie przy poparciu kilku życzliwych jednostek kształcił się dalej, oraz wstąpił jako uczeń do „Gazety Świątecznej". Z Warszawy udał się do Odesy, studjując najpierw prawo, lecz studja te wkrótce porzucił, oddając się studjom historji Słowiańszczyzny i języków słowiańskich Ścigany ciągle przez władze rosyjskie za udział w akademickim ruchu rewolucyjnym, wyjechał do Berlina, gdzie w dalszym ciągu studjował wiadomości słowiańskie i muzykę. Następnie przeniósł się do Lipska i tam w dalszym ciągu poświęcił się muzyce, oraz studjom wiadomości z dziedziny grafiki, przejęty tem, że każdy dziennikarz niemiecki posiada gruntowne wiadomości z tej dziedziny. Stolicę książki i grafiki poznał dokładnie, również przyswoił sobie wiadomości z dziedziny tłoczenia nut najprzeróżniejszemi sposobami, która to gałąź przemysłu graficznego stanowi bardzo poważną pozycję w ogólnym bilansie gospodarki niemieckiej.

W czasie wojny światowej władze pruskie internowały p. Purwina, wyznaczając mu przymusowy pobyt w miasteczku Kirchhain, na Łużycach Dolnych (Marchja Brandenburska). P. Purwin, posiadający niemal wszystkie języki słowiańskie, a więc także łużycki, szybko nawiązał łączność z przedstawicielami znaczniejszych rodów Serbów łużyckich w kilku miastach Łużyc Dolnych (pod zaborem pruskim) i Łużyc Górnych (pod zaborem saskim), za co odpokutował w więzieniu pruskiem Następnie po nadzwyczajnych zabiegach, przy pomocy głównie Rady Narodowej w Poznaniu, udało mu się osiedlić w stolicy Wielkopolski, gdzie zaraz zajął się tamtejszym polskim ruchem śpiewaczym, bardzo uszczuplonym przez powołanie wielu mężczyzn do armji pruskiej. Wkrótce też zorganizował na przedmieściu Poznania — Święty Łazarz — potajemna szkółkę języka polskiego dla młodzieży. Władze pruskie, wobec których pan Purwin musiał meldować się trzy razy dziennie, jako ówczesny obywatel rosyjski i podejrzany o uprawianie propagandy polskiej, aresztowały go, osadzając w więzieniu w Ostrowie wielkopolskim, gdzie wśród panującego w Prusiech powszechnie głodu i niesłychanych prześladowań przebył 10 tygodni. Po opuszczeniu murów więziennych, narażając się w dalszym ciągu na szykany pruskie, przystąpił p. Purwin ponownie do ruchu śpiewaczego, występując jako bezinteresowny dyrygent lub śpiewak.

Brał udział w wielu pracach konspiracyjnych, skierowanych przeciwko zaborcy pruskiemu, a gdy wobec władz poznańskich uniemożliwił się, wyjechał w r. 1918 do Grudziądza, poparty moralnie przez kilku Polaków, pełniących służbę w ówczesnem dowództwie 5-go korpusu armji niemieckiej. W Grudziądzu wkrótce powołał do życia bardzo liczebne Towarzystwo Śpiewacze „Moniuszko", dla zniemczonej przez szkołę pruską polskiej młodzieży robotniczej, gdyż zawsze słusznie uważał, iż pieśń jest jednym z najpotężniejszych środków propagandy polskości. Chórem tym dyrygował bezinteresownie przez cały rok, aż do ostatniego dnia, w którym wyjechał do Gdańska. Dla członków „Moniuszki" w liczbie 63 obojga płci — założył p. Purwin potajemną szkołę języka polskiego, którą sam prowadził; dawni uczniowie tej szkoły zajmują dziś stanowiska urzędnicze w Polsce.

Narażając się na szykany pruskie, p. Purwin zmylił czujność władz, zamieszkał sam w opuszczonej chacie, należącej do gospodarstwa wydawcy „Gazety Grudziądzkiej", skąd codziennie dochodził do miasta, udając żebraka. Brał udział w powstaniu pomorskiem, a jako wytrawny konspirator, wyrządził niejedno zło zaborcom na korzyść sprawy polskiej. W tym czasie podawał krótsze wzmianki na łamach „Gazety Grudziądzkiej" lub wielkiego wówczas dziennika p. t. „Nadwiślanin", wychodzącego w Chełmnie, budząc ducha narodowego wśród rwącej się do czynu patrjotycznej młodzieży pomorskiej, straszliwie dręczonej do niedawna przez szkołę pruską. Gdy pęta niewoli pruskiej rozluźniły się nieco, p. Purwin wyjechał do Gdańska, gdzie objął stanowisko redaktora „Dziennika Gdańskiego". W Gdańsku występował również jako dyrygent i organizator polskich placówek kulturalno-oświatowych, na których zebraniach często wygłaszał pogadanki lub odczyty o Polsce. Na tę działalność patrzyły wrogo władze gdańskie, usiłując go wysiedlić, co jednakże im się uie udało, gdyż p. Purwin korzystał z międzynarodowej ochrony dziennikarzy, ustanowionej przez władze koalicyjne. Założył w Gdańsku „Polskie Towarzystwo Muzyczne", którego orkiestra symfoniczna często przyczyniała się do upiększania uroczystości polskich na obszarze gdańskim, co bardzo niepokoiło władze tamtejsze, pozostające w ścisłym związku z Berlinem. Od początku istnienia P. Tow. Muz. aż do ostatniego dnia pobytu w Gdańsku p. Purwin stał na czele tej placówki, jako prezes. — Wreszcie władze gdańskie, dopatrzywszy się w jednym z artykułów redagowanej przez p. Purwina „Gazety Gdańskiej" „zamachu stanu", oraz groźby pod adresem „państwa gdańskiego", zastosowały do redaktora prawo wyjątkowe z czasów Bismarcka i w dniu 31 maja 1927 r. wydaliły go z obszaru gdańskiego na czas nieograniczony. W Gdańsku był p. Purwin kolejno redaktorem „Dziennika Gdańskiego", „Echa Gdańskiego" i „Gazety Gdańskiej".

W lutym r. 1920 zorganizował p. Purwin w Gdańsku uroczystą akademję na cześć delegacji wojsk polskich, przybyłej przejąć linję kolejową i kontrolę nad portem. Była to jedna z najświetniejszych manifestacyj polskich pod względem liczebnym udziału w niej Polaków nadmorskich.

W r. 1910 p. Purwin był kierownikiem technicznym i współpracownikiem przygodnym redakcyj „Gazety Miejscowej" i Dziennika Częstochowskiego". Prace p. Purwina nierzadko ukazywały się dawniej w pismach: „Gazeta Poranna 2 grosze" w Warszawie, „Polak w Ameryce" (wych w Buffallo, Ameryka Półn.), później w pismash: „Postęp" w Poznaniu, „Dziennik Poznański", „Pielgrzym" w Pelplinie (na Pomorzu), miesięczniku artystycznym „Fale". wych. w Sopocie na obszarze gdańskim, „Gazeta Pomorska", „Głos Pomorski", „Goniec Nadwiślański" (wszystkie trzy w Grudziądzu), „Gazeta Kaszubska" w Wejherowie, „Gazeta Kartuska" w Kartuzach na Kaszubach. „Straż Pomorska" (założona przez p. Purwina w Kościerzynie, na Kaszubach, na miejsce wychodzącej tam zgórą 60 lat „Berenter Zeitung", germanizującej dusze Kaszubów, „Pomorzanin" w Kościerzynie, „Dziennik Pomorski w Chojnicach, „Dziennik Starogardzki" na Pomorzu. „Iskra" w Sosnowcu, „Gazeta Kaliska", „Ziemia Lubelska", „Kurjer Łódzki", „Dziennik Białostocki", Dziennik Grodzieński", „Gazeta Wileńska", „Rzeczpospolita" w Warszawie, „Goniec Krakowski", „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w Krakowie, „Dziennik Bydgoski", „Przegląd Muzyczny" w Poznaniu, „Kurjer Polski" w Milwaukee (Ameryka Półn.), „Patrjota" w Filadelfji (Am. Półn.), , Dziennik Chicagoski" „Dziennik Związkowy", „Dziennik Zjednoczenia" (wszystkie trzy w Chicago, Am. Półn.), „Głos Polski" w Chicago", „Gwiazda Polarna" i „Rolnik" w Stevens Point" (Am. Półn.), oraz w kilku innych.

P. Purwin redagował też pomorskie wydanie „Głosu Prawdy". Przez blisko dwa lata był za oceanem, dokąd udał się z odczytami na temat „Polacy w Gdańsku"; w Chicago zajął stanowisko współredaktora „Dziennika Chicagoskiego", największego pisma polskiego na drugiej półkuli. Pracami swemi z najprzeróżniejszych dziedzin, podawanemi na łamach prasy polskiej ze oceanem, wzbudził p. Purwin wielkie zainteresowanie się nawet zobojętniałych mas wychodźtwa Polską, czego dowodem chociażby ta okoliczność, iż wracał do Polski na czele pierwszej wycieczki Kaszubów z za oceanu.

W Chicago brał p. Purwin udział w ruchu społeczno narodowym, często zasiadał jako jeden z sędziów na konkursach śpiewaczych, albo dyrygował chórami. Na bardzo ludnem i w wielkiej części polskiem, ogległem przedmieściu Cragin, należącem do Chicago, założył p. Purwin dobry zespół śpiewaczy męski p. n. „Bard", którym dyrygował aż do dnia wyjazdu do Ojczyzny.

Jako sędzia na konkursach śpiewaczych w Gdańsku, na Pomorzu, w Wielkopolsce i za ocsanem, oraz założyciel i dyrygent chórów polskich—pozostawił po sobie wszędzie trwałe wspomnienia, a jako zdolny dziennikarz i satyryk dał się poznać wszędzie, gdzie jego prace były drukowane, za co w społeczeństwie polskiem cieszy się prawdziwem uznaniem i zaufaniem.

W r. 1926 p. Purwin brał udział w kongresie dziennikarzy jugosłowiańskich w Cetynji, oraz w wycieczce krajoznawczej po Czarnogórzu, jako jedyny dziennikarz Polak; w tym też roku na zaproszenie czynników oficjalnych, jako redaktor „Gazety Gdańskiej" zwiedzał powojenną, zaprzyjaźnioną z naszem Państwem Rumunję. Z podróży tych podał ciekawe opisy na łamach „Gazety Gdańskiej". P. Purwin jest współzałożycielem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich (r. 1920 w Gdańsku) i Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce (r. 1928 w Detroit — St. Zjedn. Am. Półn.). Często brał udział w ruchu polskim poza granicami Polski, np. na Warmji i Mazurach. — Kilkakrotnie wyjeżdżał do Francji, celem zapoznania się ze sprawami wychodźtwa polskiego i zna dokładnie położenie wychodźtwa w Niemczech.

Naczelna organizacja ruchu polskiego na obszarze gdańskim—Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku, żegnając p. Purwina, którego wydaliły władze tamtejsze, wręczyła mu dyplom i odpowiednie pismo, podnosząc jego zasługi dla sprawy polskiej.

Spółdzielnia Wydawnicza „Słowo Częstochowskie", powołując p. Kazimierza Purwina na stanowisko redaktora, uważa, iż powierzyła kierownictwo pisma osobie odpowiedniej, przeto wyraża nadzieję, że p. Purwin szybko zżyje się z tutejszem społeczeństwem, któremu pragnie służyć pracą i doświadczeniem, zdobytem w czasie długiej tułaczki życiowej.

Wydawnictwo „Słowa Częstochowskiego"

Każdy grosz złożony na Ligę Morską i Kolonjalną idzie na wzmocnienie straży polskiej na polskiem wybrzeżu i nad drogami wodnemi do morza.

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON" — „Skąd niema powrotu", według powieści E. E. Kischa.
„CASINO" — „Porucznik Armand".
„NOWOSCI" — „Trujący kwiat".
„SŁOŃCE" — „Życie ludzkie w niebezpieczeństwie" i „Walka o złoty róg".
„PANORAMA" — „Rapsodja węgierska"
„NOWY" — „Zdrada".

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa-Raszyn, dnia 17 marca.

11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
13.25—14.20. Przerwa.
14.20—14.40 Komunikat gospodarczy
14.40—15.00. Odczyt dla maturzystów p.t. „Pogląd na komórkę w dziejach biologji"
15.00—15.20 Odczyt dla maturzystów p.t. „Upadek Grecji i Kultura".
15.20—15.35 Przerwa.
15.35—15.50 „Chwilka lotnicza"
15 50—16.10 „Historja mola książkowego"
16.15—17 15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15—17.40 „Kultura słowian pomorskich.
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25. Prasowy Dziennik Radjowy.
19.25—19.30 Odczytanie programu na dzień następny
19.30 Transmisja z Opery Państwowej w Berlinie.

KATOWICE, dnia 17 merca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15 35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—15.50 Transmisja z Warszawy.
15.50—16.10 Odczyt (Wilno)
16.10—16.25 Gustawa Morcinka wujka radjowego —wesołą bajeczkę p. t. „Mruczek, wróbel i powidła i co z tego wynikło"— odczyta p. Helena Reutt.
16.25—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ.

2

Słowa niewyraźne, urywane dochodziły jego uszu, lecz znaczenia ich niepodobna było zrozumieć. Zdawało się chwilami, iż to tylko wycie wciskającego się wiatru, przez szpary niedomkniętych drzwi. A jednak były to słowa.

Caron i Weronika drżeli, przewidując coś nadzwyczajnego. Wyraźnie już dochodziły ich wyrazy wymawiane stłumionym głosem.

— Przekleństwo Boże ciąży nademną, w powietrzu, którem oddycham, na ziemi, po której stąpam, na dziecku, które niosę...

Było coś tak przerażającego w tych słówach, że słuchających dreszcz przeszedł.

— Cicho! — powtarzał ksiądz — cicho, słuchajmy.

Naraz wiatr zawył gwałtownie, zdawało się, że domek runie, i w tejże chwili przy świetle błyskawicy ujrzeli kobietę stojącą na progu, okrytą długim płaszczem, z dzieckiem na ręku. Ksiądz Dubreuil, Caron i Weronika podnieśli się z osłupieniem, które łatwiej można zrozumieć, aniżeli opisać.

Dziwne zjawisko, ze schyloną głową, wsunęło się do wnętrza chatki, w której grobowa zapanowała cisza.

Burza zaczynała się już uspokajać, a grzmoty coraz słabiej dawały się słyszeć w oddaleniu.

Nieznajoma podniosła głowę, ale ciemność otaczająca ją, nie pozwoliła jej ujrzeć cośkolwiek, była przekonaną, że jest samą; bezwiednie prawie wypowiadała swe myśli głośne, które przez obecnych były jak najwyraźniej słyszane.

— Nie pójdę dalej, siły moje zupełnie już wyczerpane, odwaga mnie opuściła. Złożę tutaj to dziecko przeklęte, ażeby je nigdy już nie zobaczyć, żeby mi nie przypominało więcej wstydu mego i hańby. Pozwoliłam ci żyć, ale wolałabym, żeby cię śmierć jak najprędzej zabrała i żeby można tajemnicę przeszłości razem z tobą zamknąć w grobie.

Wypowiedziawszy te słowa, pochyliła się i położyła dziecko na ziemi, które wydało słaby okrzyk.

Tymczasem ksiądz już o tyle oswoił się z ciemnością, że mógł rozeznać otaczające przedmioty. Przybliżył się do kobiety, i położywszy rękę na jej ramieniu, powiedział surowo:

— Nieszczęśliwa istoto, jakiż straszny występek chcesz popełnić!

Usłyszawszy te słowa i uczuwszy dłoń na ramieniu, kobieta ta, z przerażenia nie miała nawet siły krzyknąć i oniemiała z przestrachu. Ksiądz czuł, iż całem ciałem drżała.

— Zapal latarkę, Caronie—odezwał się ksiądz do zakrystjana — trzeba nam się koniecznie dowiedzieć, co to za jedna ta niegodziwa matka, która chce swoje dziecko porzucić, życząc mu śmierci.

Caron wyciągnął blaszane pudełko z kieszeni, dzięki któremu zapałki nie przemokły, i za chwilę wnętrze chaty zosta o oświetlone

Ksiądz spojrzawszy na twarz kobiety, nie mógł się wstrzymać od okrzyku zdziwienia i zgorszenia zarazem.

— Eugenja Daumont!—zawołał— cofając się ze zgrozą, jak to?... więc to ty?

To poruszenie oswobodziło kobietę, nie skorzystała jednak z tej chwilowej wolności, ażeby uciec. Stała blada jak widmo, z drżącemi ustami, lecz nagle poruszeniem szybkiem jak błyskawica, sięgnęła za stanik i, wyciągając stamtąd mały sztylecik, skierowała go do serca.

Lecz ksiądz odgadł jej zamiar, i w chwili gdy koniec sztyletu dotykał się już ciała uchwycił ją za rękę.

— Nie dodawaj nowej zbrodni do tej, którąś już popełniła!—zawołał tonem nakazującym.

Weronika nachyliła się ku dziecku, które leżało na ziemi i wzięła je na ręce.

— Na miłość Boską, pozwólcie mi umrzeć! — zawołała Eugenja z najwyższą rozpacza, może zanadto teatralną. Ja nie chcę żyć! Nie mogę już żyć dłużej!

Ksiądz Dubreuil wyrwał jej broń z zaciśniętej dłoni i odpowiedział:

— Podwójna zbrodnia! W imię tego Boga, którego sługą jestem, rozkazuję ci żyć!...

— Nie gub mnie, księże proboszczu, nie gub mnie!—zawołała Eugenja prawie z szałem, jeżeli nie prawdziwym, to przynajmniej doskonale udanym.

— Przysięgnij mi, księże, że mnie nie wydasz, gdyż inaczej stracę honor, będę zgubioną... wolę sobie głowę rozbić o te kamienie, aniżeli żyć z takim wstydem.

— Cudzołożnico i zabójczyni dziecka własnego!—zawołał ksiądz,—chcesz dzieło twoje uwieńczyć jeszcze samobójstwem!...

— Księże, nie nazywaj mnie tym strasznym wyrazem—przerwała Eugenja,— nie potępiaj mnie niewinnie.. to dziecko... nie moje!

— Czemuż więc na wzmiankę o niem, mówisz o wstydzie?

— Ponieważ ono przynosi wstyd nazwisku, które noszę, nazwisku mego męża...

— Więc któż jest winnym?

— Teresa... to ona nieszczęsna zapomniała o swych obowiązkach...

— Jakkolwiek błąd jest wielki, małżeństwo może go naprawić...

— Nigdy! — zawołała Eugenja z uczuciem najwyższej zgrozy—nigdy! To rzecz niemożliwa!

— Dlaczego?

Eugenia milczała.

— Jest w tem coś dla mnie niezrozumiałego—rzekł ksiądz głosem poważnym.— Ale to coś musi być wyjaśnione...

— Ja chcę, powinienem to wiedzieć... Mów!...

— Za nic!...

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.**

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza.

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.